

# Andrzej Szęszoł, Piosenka zupełnie otwarta

Podobno w mojej głowie  
Granic coraz mniej  
Lecz nie wiem ile w niej  
Czerwonych ciałek krwi  
W kieszeni jakby się dynamit  
Jeszcze tlił  
Gdy po butelkę mleczarz  
Po butelkę puka mleczarz  
Puka rankiem puka w drzwi

Oświadczam więc  
Że kumpli nie mam  
Na Wall Street  
I na Montmartre  
Mnie nie zapraszał  
Nigdy nikt  
W oknie firankę mam z nadziei  
Wiotkiej mgły  
A w domu mieszka ze mną  
W domu mieszka w domu mieszka  
Ze mną wyleniały wstyd

Więc pewnie tak jak pierwszy lepszy  
Spośród was  
Gdy krótkowzroczność nie pozwala  
Sięgać gwiazd  
Czas mój obnoszę  
Jak znoszony stary płaszcz  
Ulicą którą już niejeden  
Ulicą którą już niejeden  
Którą już niejeden zdeptał marsz

Przez różnych ludzi niekochany  
Jestem zbyt  
Za głupią wiarę w równe szanse  
Do lepszego  
Z pierwszych czytanek mi  
Pozostał jakiś świt  
Że nawet Bóg wymyślił  
Nawet Bóg wymyślił  
Tylko bóg wymyślił jedno niebo

Jak serce z głową  
Się dogadać nie potrafi  
Nie pojmę nigdy  
Wszak uczono kiedyś w szkole  
Że mimo wszystko przecież  
W jednej są parafii  
Więc w sercu wiara  
W głowie zaś niezbędny  
Olej

Więc gdy serca nam się z głową  
Już dogada  
Każde słowo się ze słowem  
Porozumie  
To na każdej znajdzie łatwo  
Dwie ulice  
Gdy do tramwaju z  
Tłumem umęczonym siada  
Z tłumem umęczonym